DWUTYGODNIK

SOLIDARNOŚĆ

PORTOWIEC

UKAZUJE SIĘ OD 1980 ROKU

Nr 10 (532) 26 MAJA 2006 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ISSN 1231-4528

Kolonie letnie dla dzieci

NSZZ „Solidarność" Portu Gdańskiego organizuje w 2006 r. dwa turnusy kolonii letnich dla dzieci w miejscowości MURZASICHLE koło ZAKOPANEGO. Pierwszy turnus od 2 do 15 sierpnia i drugi turnus od 16 do 29 sierpnia 2006 r.

Pobyt dzieci na kolonii będzie zabezpieczać i obsługiwać Fundacja Pomocy Społecznej na Rzecz Dzieci „Pan Władek".

Poniżej przedstawiamy zasady i warunki zakwalifikowania dzieci na kolonie :

- **ilość miejsc jest ograniczona – 25 dzieci w jednym turnusie,**
- **koszt skierowania wynosi 850 zł.**

W zależności od dochodu brutto na jednego członka rodziny związek dopłaca do skierowania:

- do kwoty 550 dochodu brutto 77% = 655 zł + rodzice 195 zł.
- od kwoty 551 zł do 850 zł dochodu brutto 58,9% = 500 zł + rodzice 350 zł.
- od kwoty 851 zł do 1.100 zł dochodu brutto 47,0% = 400 zł + rodzice 450 zł.
- od kwoty 1.101 zł do 1.300 zł dochodu brutto 35,3% = 300 zł + rodzice 550 zł.
- powyżej 1.301 zł dochodu brutto 23,5% = 200 zł + rodzice 650 zł.

Z jednej rodziny może być zakwalifikowanych najwyżej dwoje dzieci, których jedno z rodziców jest członkiem NSZZ „Solidarność" w porcie gdańskim.

Osoby nie pracujące zobowiązane są do przedstawienia zaświadczenia z Urzędu Pracy, dowodu osobistego lub stosownego oświadczenia. Rodzice składający wnioski są zobowiązani do udokumentowania łącznych dochodów brutto (średnia z ostatnich trzech miesięcy) na odpowiednich zaświadczeniach z zakładów pracy lub wniosku (druku) składanym na kolonie.

Na kolonie będą zapisywane dzieci z roczników 1993 - 1998 włącznie. Wnioski na kolonie należy pobierać i składać w biurze Związku, pok. nr 8 przy ul. na Zaspę 57 w Gdańsku Nowym Porcie w terminie od 23 maja do 16 czerwca 2006 r. Po tym terminie wnioski nie będą wydawane ani przyjmowane. Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel. 058- 737- 92- 50, 058-737-93-50 .

UWAGA RODZICE !

O fakcie zakwalifikowania dzieci na kolonie, wysokości dopłaty do skierowania, godzinie i miejscu wyjazdu oraz powrotu rodzice zostaną powiadomieni odrębnym pismem po dniu 19 czerwca br.

Prezydium MKK NSZZ „Solidarność"
Portu Gdańskiego

Spotkanie Prezydenta RP z przewodniczącym NSZZ „Solidarność"

8 maja br. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński spotkał się z przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Januszem Śniadkiem.

Spotkanie było poświęcone sprawom umowy społecznej, przygotowywanej pod patronatem Prezydenta RP. Przy okazji omawiania bieżącej sytuacji społecznej nawiązano do trudnej sytuacji w służbie zdrowia. Ze względu na znaczenie tej kwestii, była ona przedmiotem rozmów w drugiej części spotkania, w której na prośbę Prezydenta wziął udział Prezes Rady Ministrów Kazimierz Marcinkiewicz.

Po uzgodnieniach z Prezydentem Premier wystosował zaproszenie do trzech - reprezentatywnych w rozumieniu ustawy o Komisji Trójstronnej - central związkowych na spotkanie, poświęcone aktualnym problemom służby zdrowia.

iw

Zapraszamy na debatę „ROBOTNICY 2020 – wizja rynku i środowiska pracy w nadchodzących dekadach", która odbędzie się w ramach IV Międzynarodowego Festiwalu „Godność i Praca". Pierwsza część, na temat przyszłości rynku pracy, odbędzie się w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24, w Sali „AKWEN" (budynek „Solidarności") 10 czerwca 2006 r.

W NASZYM OBIEKTYWIE

Przeładunek wyrobów stalowych na nabrzeżu Portu Gdańskiego.

Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Przedstawicieli MKK NSZZ „S" Edward Fortuna Przewodniczącym MKK

11 maja br. trzy Organizacje związku „S" działające w Porcie Gdańskim: Port Gdański Eksploatacja, Port Północny i ZMPG S.A. podpisały na kolejną kadencję 2006-2010 Porozumienie w/s wspólnej reprezentacji związku „S" na szczeblu ponadzakładowym. Podpisane porozumienie jest jednocześnie decyzją o utworzeniu na kolejną kadencję Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" w Porcie Gdańskim.

Zebranie Przedstawicieli MKK NSZZ „Solidarność" w Porcie Gdańskim, rozpoczęło się od podpisania przez przewodniczących organizacji zakładowych wraz ze swymi zastępcami Porozumienie o utworzeniu w Porcie Gdańskim Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" na kolejną kadencję w latach 2006-2010 (MKK „S" w Porcie Gdańskim działa od 1998 r.). Po uroczystym podpisaniu Porozumienia w obecności przedstawicieli MKK ustępujący przewodniczący **Ireneusz Leszka** witając zebranych powiedział m.in. „Przed chwilą podpisaliśmy na kolejną kadencję Porozumienie, które będzie dobrze służyło działalności związku „S" na szczeblu ponadzakładowym. Jest to również dowód, że pomimo różnych spraw, które są przed związkiem w poszczególnych organizacjach na szczeblu ponadzakładowym potrafimy się porozumieć i racjonalnie działać dla dobra całego związku i jego członków". Po tym krótkim wstępie prowadzenie dalszej części zebrania przedstawiciele powierzyli **Stanisławowi Krzemińskiemu**, przewodniczącemu KZ z Portu Północnego. S. Krzemiński przedstawił 17-punktowy porządek dzienny zebrania obejmujący m.in. sprawozdanie ustępujących władz MKK , wybór nowych, podjęcie tzw. uchwał porządkowych niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania MKK.

Po zatwierdzeniu porządku zebrania przystąpiono do jego realizacji. Jednym z jego punktów było sprawozdanie z działalności MKK w ubiegłej kadencji, które przedstawił ustępujący przewodniczący Ireneusz Leszka, mówiąc m.in.:

W zakresie spraw pracowniczych w mijającej kadencji, niestety, nie udało się uniknąć w Porcie Gdańskim grupowych zwolnień pracowników. W marcu 2004 roku w spółce PG - Eksploatacja ponad 100 pracowników otrzymało wypowiedzenie umowy o pracę. Kolejna, 45 - osobowa grupa pracowników w lutym 2005 roku została przeniesiona z PG - Eksploatacja do PUP - Rezerwa. Dla organizacji zakładowej „S" w PG - Eksploatacja było to duże wyzwanie. Jednak zdecydowana postawa i profesjonalne działania zakładowej organizacji związku, znacząco złagodziły skutki tych wypowiedzeń, zarówno w wymiarze ogólnym jak i w stosunku do pojedynczego pracownika. O ile w spółce PG - Eksploatacja sytuacja w miarę się ustabilizowała to, niestety, poważne kłopoty zaczynają się w innych spółkach portowych.

Z przekazywanych nam informacji wynika, że wiele portowych spółek powstałych na bazie byłych wydziałów w Porcie Gdańskim musi na co dzień walczyć o swój byt. Mam tu na myśli przede wszystkim tzw. spółki techniczne. Jedna z nich - Elport wystąpiła do sądu o ogłoszenie upadłości. Pracownicy w większości tych spółek, aby przetrwać i nie stracić pracy, często zgadzają się na ograniczenia swych zarobków, albo też rezygnują z innych przywilejów, jeżeli takie jeszcze dotychczas posiadali.

Fot. J.Leszka

Przedstawiciele MKK podczas jednego z głosowań.

W dalszej części sprawozdania Ireneusz Leszka odniósł się także do wstąpienia naszego Kraju do Unii Europejskiej a tym samym i ewentualnych zdarzeń i skutków w odniesieniu do Portu Gdańskiego:

dokończenie na str. 4 ▷

Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Przedstawicieli MKK NSZZ „S"
Edward Fortuna Przewodniczącym MKK

▷ dokończenie ze str. 3

Wstąpienie naszego Kraju do Unii Europejskiej, postawiło nas przed faktem zewnętrznej konkurencji. Jeżeli nie będziemy na to odpowiednio przygotowani trudno będzie nam temu sprostać. Mówię o tym dlatego, że (wielu z nas pewnie o tym wie) Komisja Unii Europejskiej w 2005 roku ponowiła kolejny raz próbę wprowadzenia w życie tzw. dyrektywy w sprawie swobodnego dostępu do usług portowych, która nie pozostawiała żadnych złudzeń kto i w jakim zakresie będzie mógł obsługiwać ładunki w portach. Dlatego też jako MKK podjęliśmy wspólne działania ze wszystkimi portami i marynarzami przy jednoczesnym i zdecydowanym wsparciu międzynarodowych central związkowych ETF i JTF mające na celu zablokowanie wprowadzenia tej dyrektywy w życie.

Niektórzy z nas pamiętają, jednak przypomnę, że 16 stycznia br. roku przed siedzibą Parlamentu Europejskiego w Strasbourgu odbyła się masowa demonstracja dokerów z całej Europy, także z naszym udziałem przeciwko temu szkodliwemu prawu. Pokaz siły związków zawodowych zaowocował ostatecznym odrzuceniem dyrektywy. Nie oznacza to jednak końca kłopotów. Jestem więcej niż przekonany, że Parlament Europejski wróci do tej sprawy. Mając właśnie to na uwadze, należy proces związany z tzw. dyrektywą portową z uwagą śledzić. Jej uchwalenie i wprowadzenie w życie może dotyczyć praktycznie wszystkich spółek portowych.

Spróbujmy więc odpowiedzieć na pytanie-jak temu wspólnie zaradzić? Odpowiedź na pewno nie jest łatwa, a każde uogólnienie będzie uproszczeniem tego problemu. Moim zdaniem podstawowym warunkiem powodzenia działań w tym zakresie w Porcie Gdańskim jest m.in. konsolidacja związku „S" w ramach portowej organizacji. Tylko wtedy będzie on mógł skutecznie przeciwstawić się obecnym, i co ważniejsze-przyszłym wyzwaniom jakie przed nim staną. W przeciwnym razie możemy im po prostu nie sprostać. A czym to się skończy nie muszę nikomu przypominać. Dlatego powinniśmy m.in. koncentrować się na tym procesie, bowiem czas ma tu też swoje znaczenie.

Przewodniczący Komisji Zakładowych „S" w Porcie Gdańskim podpisują Porozumienie MKK NSZZ „S" Portu Gdańskiego.

Na zakończenie swego sprawozdania ustępujący przewodniczący MKK Ireneusz Leszka podziękował wszystkim za dotychczasową współpracę i życzył wszystkim dalszej dobrej pracy dla członków naszego związku.

Po zakończeniu sprawozdania Przedstawiciele MKK rozpoczęli procedurę związaną z wyborami nowych władz. Na przewodniczącego MKK zgłoszono kandydaturę Edwarda Fortunę, dotychczas jednego z dwóch wiceprzewodniczących MKK. Edward Fortuna w swej prezentacji jako kandydat na przewodniczącego powiedział do zebranych: będę się starał,z aby moje przewodnictwo w MKK zaowocowało jeszcze lepszą współpracą organizacji związkowych i abyśmy swej działalności nie musieli się wstydzić. W głosowaniu tajnym Przedstawiciele MKK nie mieli wątpliwości, **Edward Fortuna** został przewodni-

Przedstawiciele MKK na sali obrad.

czącym MKK na kadencję 2006-2010. W kolejnych wyborach wybrano 3 wiceprzewodniczących MKK, którymi zostali **Stanisław Krzemiński**, **Krzysztof Wojtaś** i **Ireneusz Leszka** oraz pozostałych członków Prezydium, do którego zostali wybrani: **Zenon Chmielewski**, **Andrzej Dec**, **Danuta Waszczuk**, **Dariusz Jastrząb** oraz **Andrzej Kołodziejski**. W kolejnych punktach porządku zebrania Przedstawiciele MKK podjęli uchwały dotyczące m.in. organizacji kolonii letnich oraz wysokości zasiłków statutowych na 2006 r.. Uchwały te publikujemy osobno.

I.L.

Fot. I.Leszka

Edward Fortuna

Pracę w Porcie Gdańskim rozpoczął 3 marca 1993 r. w spółce „Aqua-Port" jako monter instalacji wodno-kanalizacyjnej i kierowca. Wcześniej pracował przez 8 lat w Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego „Pasanil" w Gdańsku, a swoją pierwszą pracę rozpoczął w PBP - Budostal 4 w Dąbrowie Górniczej, które min. budowało słynną później Hutę Katowice. W tejże Hucie Edward Fortuna miał pierwszy kontakt ze związkiem „S", do którego wstąpił, jak większość z nas, w 1980 r.

Do władz NSZZ „S" w Porcie Gdańskim został wybrany w kadencji 1998-2002 r. jako przewodniczący Komisji Zakładowej „S" w spółce „Aqua-Port". W kadencji 2002 - 2006 ponownie pełni funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej w „Aqua-Port" i zostaje przedstawicielem w strukturach MKK będąc członkiem Komisji Socjalnej , a od marca 2003 r. także członkiem prezydium MKK.

Ma 45 lat, wykształcenie średnie-techniczne, trójkę dzieci w wieku 22, 21, i 12 lat oraz uroczą żonę Bożenę.

Zwyczajne Zgromadzenie Wspólników

18 maja br. odbyło się Zwyczajne Zgromadzenie Wspólników PPS „Port Północny" Sp. z o.o.

W pierwszej części zebrania uczestnicy przyjęli sprawozdanie finansowe, sprawozdanie z działalności Zarządu za 2005 r. oraz Rady Nadzorczej Spółki za upływającą kadencję.

W drugiej części zebrania Wspólnicy przystąpili do wyboru Członka Zarządu. Na to stanowisko startowało dwóch kandydatów: Maciej Jabłoński i Jacek Klimczak. Wspólnicy wybrali w drugim głosowaniu **Jacka Klimczaka**.

Następnie przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej. Jej członkami zostali: **Sylwia Wasielewska**, **Marek Bianga**, **Mirosław Troszczyłów**, **Ludwik Walaskowski** i **Jan Hałas**.

Wspólnicy przyjęli biznes plan na 2006 r. oraz podjęli uchwałę w sprawie podziału zysku i wypłaty dywidendy za 2005 r.

UCHWAŁA nr 5/2006 r.

Zebrania Przedstawicieli Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Portu Gdańskiego

Zebranie Przedstawicieli MKK w 2006 roku ustala następujące wysokości zasiłków statutowych:

Zgon członka związku 500 zł
Zgon członka rodziny 350 zł
Urodzenie dziecka 400 zł

Zebranie Przedstawicieli Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej Portu Gdańskiego

UCHWAŁA nr 8/2006 r.

Zebrania Przedstawicieli Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Portu Gdańskiego

Zebranie Przedstawicieli MKK postanawia co następuje:
zorganizować w miesiącu sierpniu 2006 roku dwa turnusy kolonii letnich dla 50 dzieci, których jedno z rodziców jest członkiem związku „S" w Porcie Gdańskim, na następujących zasadach: **koszt skierowania wynosi 850 zł.**

W zależności od dochodu brutto na jednego członka rodziny związek dopłaca do skierowania:
do kwoty 550 zł dochodu brutto 77 % = 655 zł + rodzice 195 zł.
od kwoty 551- 850 zł dochodu brutto 58,9% = 500 zł + rodzice 350 zł.
od kwoty 851-l 100 zł dochodu brutto 47,0% = 400 zł + rodzice 450 zł.
od kwoty 1101-1300 zł dochodu brutto 35,3 % = 300 zł + rodzice 550 zł.
powyżej 1301 zł dochodu brutto 23,5% = 200 zł + rodzice 650 zł.

Upoważnia się Prezydium do rozpatrzenia złożonych wniosków na kolonie i powiadomienie składających te wnioski. o ostatecznej decyzji komisji

Zebranie Przedstawicieli Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej Portu Gdańskiego

Pierwsza wizyta

W dniach 25-28 maja 2006 roku Polska gościć będzie Papieża Benedykta XVI. Wizyta w naszym kraju jest hołdem składanym przez obecnego Ojca Świętego Janowi Pawłowi II.

„Jestem szczęśliwy, że odwiedzam Polskę" – mówił Papież w wywiadzie dla Radia Watykańskiego. Papieska pielgrzymka odbywa się pod hasłem: „Trwajcie mocni w wierze".

Benedykt XVI przybył do Polski w czwartek 25 maja i odwiedzi kolejno: Warszawę, Częstochowę, Kraków, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską i Oświęcim. Wizyta w tym mieście, a w szczególności w byłym Auschwitz, odbywa się na specjalne życzenie Ojca Świętego. Papież opuści Polskę w niedzielę 28 maja w godzinach wieczornych z krakowskiego lotniska Balice.

W pierwszych dniach kwietnia Polskę odwiedziła delegacja Stolicy Apostolskiej z dr. Alberto Gasbarrim na czele, który odpowiada za przygotowania do zagranicznych wizyt Ojca Świętego. Dr Alberto Gasbarri omawiał z przedstawicielami Episkopatu i rządu szczegółowy program wizyty Benedykta XVI w Polsce. Podziękował także stronie polskiej za - jak się wyraził - bardzo dobre i dynamiczne przygotowania papieskiej wizyty. Zaznaczył, że sam Benedykt XVI do tej pielgrzymki przywiązuje olbrzymią wagę, gdyż jest to pierwsza zaplanowana przez niego osobiście zagraniczna wizyta apostolska.

Bezpośrednie, robocze przygotowania do wizyty Benedykta XVI w Polsce rozpoczęły się w połowie grudnia ub. r. Jako pierwsza specjalny zespół dla tej sprawy powołała Konferencja Episkopatu Polski. Zespołowi przewodniczy bp Piotr Libera, sekretarz generalny Episkopatu. Wiceprzewodniczącym jest ks. Lucjan Skolik.

Przed świętami Bożego Narodzenia powstał także analogiczny zespół rządowy pod kierownictwem wicepremiera Ludwika Dorna. Jego zastępcami w ramach tego zespołu są Władysław Stasiak, wiceminister w MSWiA oraz Zbigniew Derdziuk, sekretarz stanu w Kancelarii Premiera.

Logo wizyty to czerwono-biała łódź z żółtym żaglem zawieszonym na maszcie krzyża, wpisana w niebieski okrąg i otoczona napisem „Trwajcie mocni w wierze". Twórcą projektu jest Jarosław Babikowski, absolwent warszawskiej ASP. Biało-czerwona kolorystyka łodzi nawiązuje do polskich barw narodowych. Maszt w kształcie krzyża, przypominający pastorał Jana

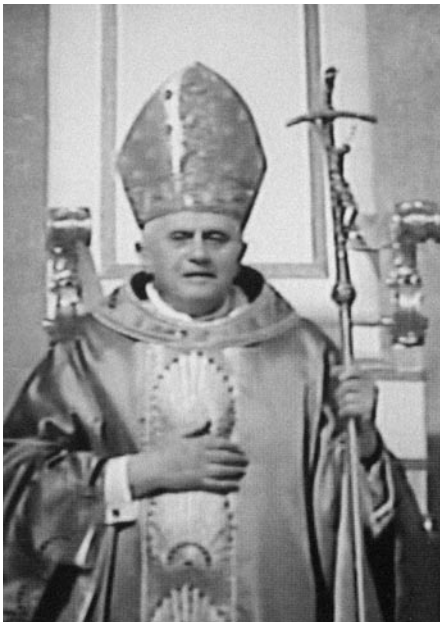

Pawła II, wskazuje również na chrześcijańskie korzenie Polski. Żółty kolor żagla, w połączeniu z białym kadłubem statku – budzi z kolei skojarzenie z barwami papieskimi.

mp//ter

Życiorys Benedykta XVI

Kardynał Ratzinger należał do grona najbliższych współpracowników Jana Pawła II. Mówi się nieraz, że bez niego pontyfikat Jana Pawła II i „polityka" Watykanu miałyby zupełnie inny kształt. Był jednym z pracujących w tle „inżynierów" Soboru Watykańskiego II.

Odpowiedzialny za czystość wiary katolickiej niemiecki hierarcha bywał nazywany „pancernym kardynałem", choć jest człowiekiem dialogu, wielkiej otwartości, prostoty i pokory. Mówiąc o działalności Kongregacji, zawsze podkreślał kolegialny tryb jej pracy. Zaliczając się do ścisłego grona najwybitniejszych współczesnych teologów, kardynał często mówił, że jest najzwyklejszym chrześcijaninem i chce bronić pokornej wiary zwykłych ludzi przed wyniosłością teologów. Raziła go wiara „przecedzona", jaką często spotyka się w środowiskach intelektualnych. O wierze pisał i mówił językiem prostym i klarownym, ujawniając zawsze fascynację Kościołem i tradycją.

Słynne jest powiedzenia Ratzingera, że „to jest Jego – czyli Chrystusa – Kościół, a nie poletko doświadczalne teologów". Teologowie mają być „współpracownikami prawdy". Teologia niemieckiego kardynała jest bliska życiu, mocno osadzona w kontekście rzeczywistych pytań i problemów egzystencjalnych.

Urodził się 16 kwietnia 1927 r. w Marktl, w diecezji pasawskiej, w głęboko katolickiej rodzinie bawarskiej. Ojciec był bardzo pobożny, wymagający i sprawiedliwy; religijność matki była ciepła, serdeczna i jasna – wspomina kardynał. Wcześnie odkrył w sobie powołanie pedagogiczne, chciał przekazywać wiedzę, uczyć, pisać. Jako student seminarium niemal automatycznie został wcielony do Hitlerjugend, choć absolutnie się z tą organizacją nie utożsamiał. W 1943 r. skierowano go do służby w obronie przeciwlotniczej. Pod koniec wojny dostał się do niewoli i z amerykańskiego obozu jenieckiego został zwolniony w lipcu 1945 r. Po święceniach 29 czerwca 1951 r. pracował jako wikary i katecheta w Monachium. Co niedzielę mówił kazania dla dzieci (być może tu zrodziła się prostota i jasność jego teologicznego języka), które cieszyły się wielką popularno-

ścią i gromadziły coraz więcej dzieci i dorosłych. Prowadził też duszpasterstwo młodzieży. Na pogrzeby jeździł przez miasto na rowerze.

Rok później podjął pracę w seminarium duchownym, rozpoczynając tym samym swoją drogę naukową. Ze względu na odwagę w badaniach, krytyczne opinie i nowoczesne podejście do teologii miał poważne problemy z habilitacją, którą jednak w końcu obronił. Był profesorem teologii na uniwersytetach w Monachium, Bonn, Münster, Tybindze i Ratyzbonie. Studentów fascynował dynamiką wykładu, świeżością języka i egzystencjalnym podejściem do wiary. Jako teologiczny doradca kardynała Josepha Fringsa z Kolonii uczestniczył w Soborze Watykańskim II. To między innymi dzięki jego radom i interwencjom – zgłaszanym ustami kard. Fringsa – Vaticanum II nie było tylko zatwierdzaniem gotowych schematów, ale żywą dyskusją i wspólną drogą do odnowy Kościoła. Później kard. Ratzinger wielokrotnie zwracał uwagę, że w wielu wypadkach Sobór został zideologizowany, a cała posoborowa „rewolucja" wymaga oczyszczenia i ciągłego wprowadzania w życie, by odnowa nie dokonała się tylko na szczycie.

24 marca 1977 r. otrzymał nominację na arcybiskupa Monachium i Fryzyngi. „Miałem wówczas 50 lat, znalazłem swoją wizję teologiczną i mógłbym stworzyć dzieło, którym wniósłbym swój wkład do teologii" – wspominał związane z nominacją rozterki. Był bardzo przywiązany do pracy pedagogicznej i miał poważne kłopoty ze zdrowiem. Nominację jednak przyjął i 28 maja tegoż roku przyjął sakrę w katedrze monachijskiej.

W tym samym roku podczas Synodu Biskupów poznał kard. Karola Wojtyłę. Właściwa znajomość – mówi później kardynał – zaczęła się jednak na konklawe w 1978 r. 25 listopada 1981 r. Jan Paweł II powołał go na prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Niektórzy mówią, że od tego momentu pojawił się „drugi" Ratzinger. Otwarty, postępowy, a nawet liberalny teolog zmienił się w konserwatywnego strażnika doktryny. Sam kardynał uważał jednak, że nieprzerwanie realizował swoje postanowienie wierności Chrystusowi i wierze katolickiej. Pytany, czy chciałby coś wymazać z historii swojej pracy, mówi, że nic takiego nie widzi, choć przyznaje, że czasami reagował zbyt ostro i obcesowo, i dziś wiele spraw rozwiązałby inaczej. Lękał się nowych wyzwań i problemów, które pojawiają się zwłaszcza wskutek postępu techniki np. w medycynie. Zarazem pracę Kongregacji widział nie jako osądzanie i potępianie, lecz jako wspólne szukanie odpowiedzi, pomaganie tym, którzy pytają, którzy mają wątpliwości, czy są wierni nauce chrześcijańskiej.

Kardynał Joseph Ratzinger 19 kwietnia 2005 r. został nowym papieżem i przybrał imię Benedykt XVI. Wyniki głosowania, którego dokonało 115 kardynałów, zgromadzonych na konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej, ogłosił światu z balkonu Bazyliki św. Piotra kardynał-protodiakon Jorge Arturo Medina Estévez. Wybór potwierdziły dzwony Bazyliki św. Piotra.

O godz. 18.50 kardynał wypowiedział łacińskie słowa: „Annuntio vobis gaudium magnum: habemus papam, Emminentissimum ac Reverendissimum Dominum Cardinalem, cardinelem Sanctae Catholicae Romanae Joseph Ratzinger quis imposuit sibi nomen Benedictus XVI" (Oznajmiam wam radość wielką: mamy papieża, Najczcigodniejszego i Najprzewielebniejszego Kardynała Josepha Ratzingera, który przybrał sobie imię Benedykt XVI).

Następnie licznie zgromadzonym na Placu św. Piotra wiernym i pielgrzymom ukazał się 264. następca św. Piotra, udzielając im pierwszego błogosławieństwa Urbi et Orbi. Powiedział też kilka słów: „Po wielkim Papieżu Janie Pawle II kardynałowie, wybrali mnie prostego skromnego pracownika Winnicy Pańskiej. Pociesza mnie, że Pan potrafi działać także poprzez narzędzia niedoskonałe, a przede wszystkim powierzam się waszym modlitwom. W radości Zmartwychwstałego Pana, ufni w Jego ustawiczną pomoc idźmy naprzód, Pan nas wspomoże a Matka Boża będzie po naszej stronie. Dziękuję".

ter

Historia wizyt

Kardynał Ratzinger po raz pierwszy przyjechał do Polski w 1979 r. Wraz z delegacją Konferencji Biskupów Niemiec 10 czerwca uczestniczył we Mszy św. na krakowskich Błoniach. „Po raz pierwszy w Polsce byłem z Janem Pawłem II w 1979 r. Była to niezapomniana wizyta w jego ojczyźnie, a jednocześnie wspaniałe doświadczenie, bowiem czułem ten entuzjazm wiary, siły oporu wobec ateizmu, siłę oporu wiary katolickiej. Czuło się również obecność antychrześcijańskiej dyktatury i ideologii" – wspominał w wywiadzie dla Radia Jasna Góra.

Kardynał Ratzinger odwiedzał Polskę jeszcze w latach 1980, 1981, 1983, 1998, 2000, 2002. Ostatnią wizytę w Polsce złożył w 2003 roku, gdy przybył do Polski jako legat papieski okazji 750. rocznicy kanonizacji św. Stanisława. 10 maja uczestniczył w uroczystej Mszy św. przy kaplicy narodzenia św. Stanisława w Szczepanowie k. Brzeska w diecezji tarnowskiej. W rozmowie z KAI zaznaczył, że widzi duchową głęboką więź pomiędzy działalnością Jana Pawła II a posługą biskupią św. Stanisława w Krakowie w XI wieku. Kard. Ratzinger przekazał złoty kielich - dar Jana Pawła II dla sanktuarium w Szczepanowie.

Natomiast 11 maja kardynał Ratzinger przybył do Krakowa. Podczas liturgii kard. Ratzinger używał kielicha, który Archidiecezji Krakowskiej podarował Jan Paweł II. Po błogosławieństwie powiedział po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Po niemiecku wygłosił kilka zdań ze swego przemówienia, które następnie w całości odczytał po polsku kard. Macharski. Zdaniem kard. Ratzingera, to, co „przykładnie wypełnił do końca św. Stanisław na nowo urzeczywistnia papież Jan Paweł II. Ojciec Święty stał się jeszcze bardziej wiarygodny i kochany, bo się nie oszczędza i promieniuje Bożą radością. Jest wielkim, wiarygodnym posłańcem Jezusa Chrystusa w naszych czasach" – mówił kardynał Ratzinger.

Podpisanie listu intencyjnego

Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna włącza się w budowę Centrum Logistyczno-Dystrybucyjnego w Porcie Gdańskim

Fot. D.Dulian

W Porcie Gdańskim trwają intensywne prace związane z budową największego w Polsce głębokowodnego terminalu kontenerowego. Inwestorem jest spółka Deepwater Container Terminal, która nakładem ok.190 mln EUR docelowo (zawinięcie pierwszego kontenerowca przewidywane jest w 2007 roku) wzbogaci zdolności przeładunkowe kontenerów w Porcie Gdańskim o 1 mln TEU.

Już w lutym 2005 roku DCT, Zarząd Morskiego Portu Gdańsk S.A. oraz Gmina Gdańsk wyrazili intencje powołania na zapleczu terminalu w Porcie Północnym nowoczesnego centrum logistyczno – dystrybucyjnego do obsługi zarówno terminalu kontenerowego jak i planowanych terminali samochodowego czy promowego.

Wzbogaceniem oferty stało się włączenie w stworzenie centrum Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. To poważny argument na rzecz korzystnych warunków inwestowania w rozwój centrum. Efektem dotychczasowej współpracy jest podpisanie 18 maja 2006 r. w Urzędzie Miasta Gdańska kolejnego listu intencyjnego dotyczącego budowy Centrum Logistyczno-Dystrybucyjnego w Porcie Gdańskim, pod którym wśród sygnatariuszy - Zarządu Morskiego Portu Gdańsk S.A., DCT Logistic i Gminy Miasta Gdańsk znajduje się Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna.

Sygnatariusze wyrażają wolę zrealizowania inwestycji na terenie ok. 134 ha (będącym aktualnie własnością Gminy Gdańsk)ustanawiając na całości lub części specjalną strefę ekonomiczną w rozumieniu ustawy z 20 października 1994 r. o specjalnych strefach ekonomicznych. Jak się przewiduje – Centrum Logistyczno – Dystrybucyjne może oznaczać stworzenie 5000 nowych miejsc pracy. W ciągu trzech miesięcy strony przygotują materiały umożliwiające uzgodnienia szczegółowych warunków współpracy.

List intencyjny podpisali: **Paweł Adamowicz**, prezydent Miasta Gdańska, **Andrzej Kasprzak**, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk S.A., **Włodzimierz Ziółkowski**, prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomiczne oraz **Robert Sinclair**, dyrektor DCT Logistics.

R.K.

Fot. ZMPG.S.A.

Przejażdżka po Porcie Gdańskim takim statkiem to duża atrakcja nie tylko dla mieszkańców Gdańska, ale i turystów.

Gryf Gospodarczy dla Zarządu Morskiego Portu Gdańsk S.A.

Już po raz siódmy pomorski Sejmik Gospodarczy przyznał Gryfy Gospodarcze, najbardziej prestiżowe nagrody gospodarcze na Pomorzu.

W piątek, 19 maja 2006 r. w Dworze Artusa w Gdańsku odbyła się uroczysta gala, podczas której wręczone zostały nagrody laureatom pięciu kategorii: mała, średnie i duża firma oraz eksporter. Media przyznały także swojego Gryfa Medialnego. Nominowani do nagród Gryfa Gospodarczego przeszli trzyetapową weryfikację: w izbach gospodarczych, komisji konkursowej oraz w kapitule.

W kategorii „duża firma" po raz pierwszy wśród nominowany do nagrody znalazł się **Zarząd Morskiego Portu Gdańsk S.A.** i od razu został laureatem nagrody Gryf Gospodarczy 2006.

Andrzej Bojanowski, wiceprezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk S.A., odbierając nagrodę Gryfa Gospodarczego podkreślił zadowolenie i satysfakcję ze zdobycia tego prestiżowego wyróżnienia. Port Gdański – powiedział także – realizując przyjętą strategię rozwoju w dużym stopniu stara się wykorzystać środki unijne. To również dzięki nim w ostatnim czasie w porcie zachodzą dynamiczne zmiany. Procesy te będą kontynuowane, bowiem w kolejnym budżecie na lata 2007-2013 port ma wstępnie zaakceptowane środki na inwestycje rzędu 250 mln EUR. Co szczególnie ważne – rozwój portu odbywa się w ścisłej współpracy z miastem.

R.K.

Wizyta ministra Rafała Wiecheckiego w Porcie Gdańskim

Szef Ministerstwa Gospodarki Morskiej Rafał Wiechecki przebywając w Trójmieście na zaproszenie Krajowej Izby Gospodarki Morskiej odwiedził 18 maja 2006 r. Port Gdański.

Andrzej Kasprzak, prezes ZMPG S.A. (pierwszy z prawej), prezentuje ministrowi Rafałowi Wiecheckiemu (w środku) strategię rozwoju Portu Gdańskiego.

Podczas konferencji prasowej zorganizowanej w Kapitanacie Portu Północnego minister **Rafał Wiechecki** przedstawił główne kierunki pracy ministerstwa w najbliższym czasie, ustosunkował się także do pytań szczegółowych, w tym m.in. dotyczących lokalizacji gazoportu, powrotu statków pod biało-czerwoną banderę, podatku tonażowego czy ustawy o zatrudnianiu marynarzy na statkach morskich.

Andrzej Kasprzak, prezes zarządu ZMPG S.A. zaprezentował ministrowi R. Wiecheckiemu główne kierunki rozwoju Portu Gdańskiego, koncentrując się na tych procesach, które wiążą się z akcesją Polski do Unii Europejskiej. Nie zabrakło również dyskusji o ewentualnej lokalizacji gazoportu, w której zaprezentowano ministrowi R. Wiecheckiemu, zwolennikowi lokalizacji terminalu w Świnoujściu, argumenty na rzecz lokalizacji w Gdańsku. Minister zapewnił o otwartości na rzeczowe argumenty i gotowości do dyskusji na wszystkie problemy mające wpływ na kondycję polskiej gospodarki morskiej.

R.K.

Sprostowanie do artykułu pani Jadwigi Wojsz-Solowe

W związku z opublikowanym artykułem dotyczącym zebrania działkowców w R.O.D z dnia 2006.05.12, zmuszeni jesteśmy jako Zarząd R.O.D. odnieść się do zamieszczonej publikacji.

Dziwi nas fakt, że pismo związkowe zamieszcza na swoich łamach tekst, który jest ewidentnym paszkwilem autorki pani Jadwigi Wojsz-Solowe, na osobę Prezesa pana E. Rosołowskiego. Równie zjadliwą krytyką oczerniony został pan Stanisław Jarosz - prowadzący Zebranie oraz Przewodniczący Komisji Rewizyjnej pan Marian Kurasik. Zaś działalność całego Zarządu określono jako naganne.

Pismo „Portowiec" zostało wykorzystane jako forum dla osoby, która nie znalazła poklasku wśród społeczności działkowców, dla swoich oszczerstw, pomówień pod adresem wyżej wymienionych.

Konfabulacja w przedstawieniu rzeczywistej działalności Zarządu, dowodzi wybujałych albo niespełnionych ambicji pisarskich. Istnieją także inne motywy jej działania, bardziej prozaiczne.

Tuż przed Zebraniem pani Jadwiga Wojsz-Solowe, zaproponowała V-ce Prezesowi objęcie funkcji Prezesa. Nie zdążyła niestety dodać, kim chciałaby być w nowym Zarządzie. Nie znalazłszy sojusznika, wystąpiła na zebraniu, posługując się metodą przeniesioną z dawnej przeszłości PRL-u.

Czy pani Jadwiga Wojsz-Solowe wierzyła, że znajdzie na działkach poparcie od „towarzyszy sojuszników"?

Powoływanie się na dobro społeczne, slogany o demaskacji niecnych poczynań Prezesa i troska o dolę emerytów, to szczyt hipokryzji pani Jadwigi Wojsz-Solowe. Retoryka jej wypowiedzi miała na celu wzbudzić emocje wśród uczestników. Zabrakło tu jedynie haseł rewolucyjnych, a płot za wysoki dla pani J. Wojsz-Solowe.

Manipulacja oparta na kłamstwach, nie znalazła oparcia u zebranych. Były natomiast głosy, aby wyprosić panią Jadwigę Wojsz-Solowe z posiedzenia. Dla większości uczestników była jasna gra, jaką prowadzi jednoosobowa opozycja wobec Zarządu.

Sytuacja była żenująca dla nas i działkowców, że byliśmy świadkami działania osoby, która dla swoich osobistych ambicji, potrafiła zachować się tak nieetycznie. Czyżby jej praca w piśmie związkowym odbiła się tak wielkim piętnem na jej mentalności?

Koledzy z Kolegium Redakcyjnego „Portowca" wstydźcie się za swoją koleżankę!

Wierzymy, że wyciągniecie konsekwencje wobec autorki artykułu. Inaczej to ulubione określenie pani J. Wojsz-Solowe dotyczące Republiki kolesiów, pasować będzie jak ulał do waszego Kolegium.

Do art. Pani Jadwigi Wojsz-Solowe

Czytając Pani artykuł nachodzą mnie smutne myśli, czy polska choroba ze szczebla władz i mediów nie dotarła czasem do biednego portu. Czyżby szkalowanie wszystkich i wszystkiego miało dotrzeć na ogródki działkowe, które z natury maja być oazą spokoju?

Wypadałoby ostro po męsku zareagować na obrazę, lecz mam pewne opory związane z przynależnością obojga nas do jednego Związku. Poza tym jest Pani kobietą-chociaż o ironio na zebraniu zobaczyliśmy prawdziwego „Watażkę" w spódnicy. Jeszcze nie zdążyłem dobrze rozpocząć zebrania, a już Pani omal nie połknęła mikrofonu czytając z kartki przygotowany wcześniej rozbijacki tekst. O dziwo to nie prowadzący odebrał Pani głos lecz zniecierpliwieni ludzie głośną dezaprobatą.

Nie przyjęła się Pani do społeczności działkowej, a po Pani artykule będzie to jeszcze trudniejsze. Nie współczuje Pani i nie żałuje-we wszystkim musi być umiar! W zebraniu uczestniczyło ponad 140 osób. Dlaczego w części merytorycznej zebrania nie wystąpiła Pani ze swymi zastrzeżeniami, lub nie oddała tekstu do protokołu? Czyżby „PORTOWIEC" miałby się stać areną przedstawiania racji? Wybrała Pani drogę populistyczną i najgorszą, na dodatek ubliża Pani publicznie niewinnym ludziom. Rozprawiła się Pani z adwersarzami-czy ulżyło? Czy słodka była zemsta? Niewątpliwie dała Pani upust urażonej i do tego chorej ambicji. Nad zbyt łatwo rzuca Pani obelgami--zbyt ciężkimi jak dla mnie do przyjęcia. Nazywa mnie Pani kolegą, by po chwili ubliżyć. Z kolei ja nie przypominam sobie abyśmy kiedykolwiek zamienili choć parę zdań. Zostawmy może to słowo dla autentycznych kolegów z ciężkich czasów i nie wykorzystujmy wspólnej przynależności do Związku, bo to po prostu wstrętne. Ileż w tym wszystkim buńczuczności, zadufania w sobie, tupetu czy wręcz bezczelności, wszystko aby się popisać, może by tak odrobina skromności?

Z mojej rekomendacji na poprzednim zebraniu weszła Pani do Komisji Rewizyjnej. Robiłem to w dobrej wierze, aby miała Pani możliwość wyjaśnienia nurtujących Panią wątpliwości i dogłębnego zapoznania się ze sprawami Ogrodu. Mogła więc Pani wszelkie zastrzeżenia z pełną motywacją skierować do odpowiednich instytucji, a Pani wybrała „PORTOWCA", by prowadzić prywatną wojnę.

Działania Zarządu-dla Pani nieetyczne przynoszą ogrodowi same korzyści, a ludziom z „AQUA-PORT" dodatkowe parę złotych. Ponadto trzeba wiedzieć co było wcześniej, gdy brnęło się po kolana w błocie aby dotrzeć do działki. Gdy na ogrodach panowało totalne „bezhołowie", a ludzie skakali sobie do oczu na zebraniach. Musiał powstać Zarząd Komisaryczny, by wreszcie uporządkować sprawy. Wszystko to było tak niedawno, lecz Pani woli o tym nie wiedzieć. Uczestniczyłem w tym wszystkim i udało się, dlatego nie obrażam się za „ojca chrzestnego" lecz w tym rozumieniu, a za inne pomówienia może Pani odpowiadać przed sądem. Siedmioosobowy Zarząd to nie tylko Prezes-pozostali patrzą na ręce. Całość rozlicza Komisja Rewizyjna, a na koniec

Z naszej strony, jako akt dobrej woli zaproponujemy naszej opozycjonalistce szerokie łamy naszej gazetki ściennej znajdującej się na budynku Zarządu, aby wreszcie znalazła upust dla swojej erudycji. Nie widzimy celowości polemizowania z treścią artykułu pani J. Wojsz-Solowe, bo nie zniżymy się do poziomu intelektualnego autorki.

Działalność Prezesa pana E. Rosołowskiego i Zarządu, wysoko ocenili użytkownicy działek. Walne Zebranie potwierdziło niezaprzeczalnie aprobatę naszych wyborców.

Zarząd R.O.D. „Owczarnia"

Od redakcji

Redakcja nie będzie komentować ani odnosić się do bezpodstawnych określeń zawartych w tekście Zarządu R.O.D „Owczarnia" w stosunku do Wydawnictwa i jego Kolegium redakcyjnego. To Zarząd R.O.D „Owczarnia" nam powiedział do jakiego poziomu nie należy się zniżać. Na tym kończymy publikację ewentualnych kolejnych tekstów.

Red.

Zarząd Okręgowy, gdzie już od wielu lat nie ma uwag. Najwnikliwiejszym jednak recenzentem są ludzie, którzy korzystają z ogrodów. Ci znając dogłębnie historię raczej są wdzięczni za dokonania czemu dali wyraz w demokratycznych głosowaniach. Pisze Pani uczenie o grupie eksperckiej-to właśnie ludzie z Zarządu i Komisji muszą być ekspertami, stróżami i fachowcami od wszystkiego na dodatek za darmo. Skromny budżet na niewiele pozwala, to są raptem ogródki działkowe. W nagrodę otrzymują podziękowania typu Pani artykuł-wstyd mi za Panią, całe szczęście, że jest Pani nielicznym wyjątkiem.

Symptomatyczny i wiele mówiący o autorce jest już sam tytuł Pani artykułu gdzie jeszcze Pani nie wie czy przestępca czy dobrodziej, a publicznie oczernia i bez sądu wydaje wyrok. Cóż przykład idzie z góry. W mediach lży się bez hamulców legalnie wybrane władze i całe szczęście, że psiarnia szczeka a karawana idzie dalej. Widzę w tym analogię do naszej działkowej rzeczywistości lecz mam nadzieję, że to ostatni raz.

Stanisław Jarosz

Polsko-francuska solidarność

Prezydent podpisał 27 kwietnia 2006r. ustawę o informowaniu i przeprowadzaniu konsultacji z pracownikami, która od 25 maja stała się powszechnie obowiązującym prawem.

W opierwszym tygodniu maja we francuskim sądzie pracy w Mantes La Jolie rozpatrywana była sprawa Zbigniewa Sagańskiego z komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" w przedsiębiorstwie ZREW S.A. z Warszawy, który postanowił przed sądem walczyć o prawo do równego traktowania i jednakowych warunków pracy pracowników polskich i francuskich.

Na początku listopada ubr. 36 polskich robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie ZREW S.A. z Warszawy zostało oddelegowanych na podstawie polecenia wyjazdu służbowego do remontu w Elektrowni EDF Porcheville we Francji. Stosunek pracy z firmą ZREW S.A. nie został rozwiązany. ZREW S.A. realizował usługę na podstawie umowy podwykonawczej z francuskim przedsiębiorstwem Alstom Power Service, które z kolei jest głównym wykonawcą usługi dla koncernu EDF.

We Francji pracownicy skarżyli się na niekorzystne warunki mieszkaniowe, oraz na niskie - w porównaniu, z ich francuskimi kolegami, wynagrodzenie za pracę: podczas gdy Polscy pracownicy otrzymywali wynagrodzenie w wysokości 2-3 EUR brutto za godzinę, płace minimalne pracowników francuskich na porównywalnych stanowiskach, zgodnie z układem zbiorowym pracy branży metalurgicznej regionu paryskiego, były ponad dwukrotnie wyższe.

Zbigniew Sagański zwrócił się o pomoc do sekcji prawnej Unii Departamentu Yvelines związku zawodowego CGT niedługo potem CGT z firm Alstom oraz EDF zorganizowały konferencję prasową, na której poinformowano o warunkach płacowych i mieszkaniowych Polaków.

Przedsiębiorstwa zareagowały szybko. Alstom w 24h po konferencji zakupił 40 łóżek dla Polaków, a ZREW S.A. przedstawiał w prasie informację jakoby wypłacał dodatkowe wynagrodzenie za rozłąkę. Jednak kwoty, do których odnosił się pracodawca stanowiły należne diety, które nie są zaliczane do wynagrodzenia pracownika, gdyż stanowią (podobnie jak zwrot kosztów przejazdu) świadczenie o charakterze kompensacyjnym, służącym pokryciu zwiększonych kosztów wyżywienia w czasie podróży służbowej.

Na skutek działań CGT i NSZZ „Solidarność" sprawą zainteresował się inspektor pracy Departamentu Yvelines, który 16 lutego nakazał wypłatę polskim pracownikom wynagrodzeń zgodnie z zasadami układu zbiorowego pracy. Nakaz ten nie został jednak wykonany, a Zbigniew Sagański, korzystając z pomocy ekspertów prawnych NSZZ „Solidarność" i CGT postanowił skierować sprawę do sądu pracy.

Roszczenie pozwu oparte zostało przede wszystkim na treści art. 3 Dyrektywy 96/71 UE dotyczącej delegowania pracowników, nakazującej stosowanie do pracowników pochodzących z innych krajów a zatrudnionych na terenie państwa członkowskiego warunków pracy i płacy obowiązujących w państwie członkowskim.

Sprawa ta ma charakter precedensowy, a wydanie korzystnego dla Zbigniewa Sagańskiego wyroku może otworzyć drogę dla innych pracowników spoza Francji zatrudnionych na mniej korzystnych warunkach, niż pracownicy francuscy. Sąd ogłosi wyrok dnia 26 maja tego roku.

Dział Zagraniczny KK

Rada pracowników

Prezydent podpisał 27 kwietnia 2006r. ustawę o informowaniu i przeprowadzaniu konsultacji z pracownikami, która od 25 maja stała się powszechnie obowiązującym prawem.

Przyjęta ustawa wprowadzi do polskiego systemu prawnego obowiązki informacyjne, przewidziane w unijnej dyrektywie 2002/14/WE. Wejście w życie aktu nakłada na pracodawców, którzy zatrudniają co najmniej 100 pracowników, obowiązek informacyjny. Obowiązek ten zostanie rozciągnięty - od 24 marca 2008 - na pracodawców zatrudniających 50 i więcej pracowników.

Ustawa przewiduje rozróżnienie sposobu powołania i funkcjonowania rady pracowników, w zależności od istnienia lub nieistnienia u danego pracodawcy organizacji związkowych. Zwrócić należy jednak uwagę na definicję organizacji związkowej, którą posługuje się ustawa. Dla określenia takiej organizacji art. 2 ust. l ustawy dokonuje odesłania do art. 241 25a § l kodeksu pracy, gdzie mówi się o organizacjach reprezentatywnych, które zrzeszają odpowiednio 7 lub 10 proc. pracowników. Ustawa „o informowaniu..." nie wykorzystuje jednak trzeciego kryterium określającego reprezentatywność, a więc „największej organizacji związkowej". W praktyce oznacza to, że organizacje zakładowe i międzyzakładowe Solidarności dla wymogów niniejszej ustawy zrzeszać będą musiały 7 proc. pracowników danego pracodawcy. Niespełnienie tego wymogu w świetle ustawy spowoduje sytuację równoznaczną z niedziałaniem organizacji związkowej.

Brak organizacji związkowej oznacza wybór członków rady przez pracowników z kandydatur pracowniczych. Funkcjonowanie organizacji prowadzi do przeniesienia uprawnienia wyboru członków rady na jedną lub większą liczbę organizacji związkowych.

Docelowo, w przypadku zatrudniania przez pracodawcę od 50 do 250 pracowników rada liczyć będzie 3 przedstawicieli. Wraz ze wzrostem zatrudnienia liczba przedstawicieli osiągnie 5 i ostatecznie 7 osób. Dopuszczalne jest również zawarcie przez radę porozumienia z pracodawcą, gdzie odmiennie określi się liczbę przedstawicieli, lecz nie może ona być niższa niż 3 członków.

Członkowie rady zostali objęci szczególną ochroną stosunku pracy. Pracodawca, zgodnie z art. 17 ustawy, nie będzie uprawniony do wypowiedzenia ani rozwiązania stosunku pracy przez okres kadencji, wynoszącej cztery lata.

W tym okresie niedopuszczalna będzie również jednostronna zmiana warunków pracy i płacy. Czynności te nie uzyskały jednak charakteru definitywnego, gdyż dopuszczalne jest wypowiedzenie lub rozwiązanie stosunku pracy członka po uzyskaniu zgody rady. Ustawa nie określa większości, potrzebnej do udzielenia zgody, lecz w art. II ust. 3 ustawy mówi o regulaminie rady, który powinien określać również te sprawy. Brak zgody na uchylenie ochrony ma charakter ostateczny, gdyż ustawa nie przewiduje w tym zakresie żadnej procedury odwoławczej. Tym samym pracodawca nie został uprawniony do rozwiązania stosunku pracy z takim pracownikiem, nawet w przypadku ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Nie sposób jednak pominąć praktyki sądowej, uchylającej trwałość stosunku pracy pracowników chronionych. Sądy pracy, opierając się na normach, określających nadużycie prawa, znoszą szczególną ochronę stosunku pracy, nie przywracając pracownika chronionego.

Charakterystyczny dla ustawy jest brak okresu ochronnego członków rady po zakończeniu kadencji. Konstrukcja ta istotnie odbiega od funkcjonujących obecnie rozwiązań prawnych określających ochronę, gdzie przewiduje się dodatkowy okres trwałości stosunku pracy po zakończeniu sprawowania funkcji. Szczególna ochrona stosunku pracy członków rady ustanie zarówno po upływie kadencji, ale także z wystąpieniem okoliczności przewidzianych w art. 12 ustawy. Przepis ten różnicuje podstawy ustania członkostwa w radzie dla zakładów, gdzie związki nie działają i działają. W większości są one zbieżne, lecz dostrzec można także istotnie różnice. U pracodawcy, nieobjętego działalnością związkową, członkostwo w organie ustaje wraz z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy, zrzeczeniem się funkcji lub na wniosek pracowników, który został poparty przez połowę załogi. Członkowie rady w zakładzie objętym działalnością związków tracą swoją funkcję wraz z rozwiązaniem, wygaśnięciem stosunku pracy, lub zrzeczeniem się jej, a także w przypadku odwołania przez organizację związkową. Użyty przez ustawodawcę zwrot „organizacja związkowa" utożsamiać należy z organizacją, która desygnowała pracownika, więc nieskutecznym będzie odwołanie z rady członka powołanego przez inny związek zawodowy. Zdarzenia te powodują potrzebę uzupełnienia składu osobowego organu, w drodze wyborów uzupełniających. Konsekwencją takiego stanu prawnego jest sytuacja, w której bezprawne rozwiązanie stosunku pracy z członkiem rady, pozbawi go szczególnej ochrony stosunku pracy i nie będzie ona przysługiwała w razie przywrócenia go do pracy przez sąd.

Członkom rady zapewniona została również możliwość zwolnienia z wykonywania obowiązków służbowych za wynagrodzeniem na czas wykonywania funkcji. Warunkiem jest tu jednak brak możliwości wykonywania funkcji poza godzinami pracy.

Daniel Paul

Autor jest pracownikiem Działu Prawno-Ekonomicznego ZR Środkowowschodniego „S".

Ten tekst ukazał się także w tygodniku „Solidarność" 19 maja 2006 r. w nr 20

Od lekarza do szamana

Mój stosunek do lekarzy jest ambiwalentny. Z jednej strony podziwiam ich za ilość zdobytej wiedzy oraz fakt, że muszą na bieżąco się dokształcać z drugiej strony spotykam się z nimi, wtedy gdy coś dolega a żadne środki domowe nie pomagają.

Nikt z nas nie lubi się leczyć, niestety czasami musi. Ja też. Do pewnego okresu czasu leczyłam się sama, wychodząc ze słusznego założenia „pomóż sobie, a lekarz ci pomoże". Będąc przekonaną, że sam ludzki organizm posiada umiejętność samoregulacji i tylko czasami trzeba trochę pomóc, zaopatrzyłam dom w książki lekarskie takie jak: Encyklopedia medyczna, Leki współczesnej terapii, M. Tombaka - Droga do zdrowia itp. i zaczęłam „robić" za domowego Eskulapa. Na moje usprawiedliwienie trzeba dodać, że w ostatnim okresie leczę przede wszystkim siebie. Moje dorosłe już córki ze śmiechem wspominają stosowane w ich wczesnym dzieciństwie, moje metody lecznicze - stawiane bańki, nakaz picia mleka z masłem, miodem i czosnkiem. Chowały się pod stół, w szafie a ja z uporem godnym lepszej sprawy, wmuszałam w nie te mikstury. Dopiero gdy sama spróbowałam swoich preparatów zrozumiałam ich opory. W każdym razie, gdy osiągnęłam już stosowny wiek doszłam do przekonania, że powinnam swoje zdrowie powierzyć specjalistom. Szczególnie, gdy powiedziałam koleżance, która bardzo dba o swoje zdrowie, że powinnam wybrać się do lekarza: moje ciśnienie krwi wynosiło 160/110. „Wiesz - mówiłam, jak przekroczy ciśnienie 2007 to dobrze byłoby żeby zajął się mną lekarz". Spojrzała na mnie krytycznie i powiedziała - „Wtedy zajmie się tobą grabarz, a nie lekarz".

Nastraszyła mnie na tyle skutecznie, że postanowiłam złożyć wizytę lekarzowi. Okazało się to o tyle trudne, że nie wybrałam lekarza rodzinnego a moja książeczka ROM od trzech lat jest nieaktualna. Znów muszę iść po instrukcje do koleżanki. „Ja to należę do przychodni przyszpitalnej, jest to o tyle wygodne, że wszelkie badania można zrobić na miejscu. Ja zapisałam się do pani doktor S., ale ona już ma komplet pacjentów".

Następnego dnia szturmem zdobywam gabinet pani doktor. Proszę przymilnie aby chciała mnie wziąć pod swoją opiekę, że ja do niej bo jest najlepsza, że nie będę jej nachodziła bez potrzeby. Zgodziła się.

Minęło wiele miesięcy. Pech chce, że dopadła mnie angina. Wysoka gorączka, obolałe gardło, wysiadły struny głosowe. Nie ma rady, trzeba się wybrać do mego Eskulapa. Odczekałam swoje godziny przed drzwiami gabinetu, wreszcie moja kolej. Wchodzę i od progu tłumaczę. Pani doktor mam anginę czy mogłaby mi pani przepisać vibramycynę? Pani doktor widocznie po raz pierwszy miała taką pacjentkę. Okulary spadły jej z nosa i miodowym szeptem przez który przebijała gorycz trucizny mówi: „proszę pani, przyszła pani do lekarza. Proszę rozebrać się do pasa i powiedzieć o swoich dolegliwościach". I tak wyposażona w recepty wróciłam do domu. Znów w ruch poszła książka „Leki współczesnej terapii". Nie, nie będę się truła chemią. Kupię tylko to i to.

Po kilku tygodniach zaczęło mnie boleć kolano, no niby nic a dokucza tak, że trudno chodzić. Potrzebny ortopeda od zaraz. W cale to nie prosta sprawa. Najpierw trzeba się udać do swojego lekarza, potem on daje skierowanie do ortopedy - ścieżka zdrowia. Beznadzieja. Wynalazłam firmę medyczną: Medicine-Cover. Złożyłam wizytę. Piękny nowoczesny, budynek parking. W środku szatnie, automaty bezpłatne z wodą i kawą, czysto i miło. Żadnych kolejek. Rejestracja - na dzień dobry skasowano 80 zł. No cóż, zdrowie kosztuje. Pan doktor z uśmiechem zaprasza do swego gabinetu. Wersal. Poświęca mnie wiele uwagi na plastikowym schemacie robi mi 15 min. wykład działania kolanowego układu kostnego. Bada kolano, otrzymuję zastrzyk - 30 zł, za tydzień powtórna wizyta.

Zanim stanęłam przed obliczem doktora skasowano następne 80 zł. Następny zastrzyk - 30 zł. „Za tydzień jak pani przyjdzie, porozmawiamy dłużej i być może zastosujemy aretroskopię" - informuje mnie lekarz.

Wróciłam do domu i zaczęłam liczyć - wydałam 220 zł bez żadnych widocznych efektów. Następna wizyta - 80 zł, aretroskopia - 300 zł. Kolano jak bolało tak boli. Więcej tam nie pójdę, bo mnie po prostu na to nie stać. Basta.

Wynalazłam gabinet medycyny naturalnej. Idę bez przekonania. W gabinecie przyjmuje Szaman Mongoł, mówi trochę niepoprawnie po polsku, ale bez wysiłku rozumiem go, wyjaśnia mi, że ludzki organizm stanowi jedną spójną całość, że medycyna naturalna zajmuje się leczeniem przyczynowym, a nie skutkami. Bada tętno i wyrokuje: kłopoty krążeniowe, akupunktura i nacierać węzły chłonne jodyną zmieszaną ze spirytusem. Po powrocie sporządzam zalecany preparat. Stawiam butelkę z mieszanką na stole i po chwili stwierdzam że na blacie stołu odcisnął się brązowy okrągły ślad. No nie, jak ja zacznę się tym smarować, to przecież szczotką nie odmyję tych brązowych plam. Następna wizyta u szamana. Mówię z przekąsem: „Ten twój pomysł z jodyną i spirytusem nie był najlepszy, przecież będą plamy na ciele". „Pokaż, gdzie masz plamy" - denerwuje się szaman. „Nie mam, bo tego nie stosowałam".

Widzę wściekłość w jego oczach. „To po co do mnie przyszłaś, trzeba było iść do swego lekarza niech ci daje antybiotyki. Moje metody leczenia wywodzą się ze starożytnych Chin, są sprawdzone przez całe tysiąclecia".

Miałam ochotę wstać i wyjść, ból w kolanie przypomniał po co tu przyszłam. Próbuję załagodzić sytuację. „Nie ma co się tak denerwować przecież jako pacjentka, mam prawo mieć wątpliwości".

Akupunktura - 10 zabiegów, opłata nie powoduje drenażu kieszeni pacjenta. Chyba z pięć stanowisk, wszystkie zajęte. Na jednym z nich leży lekarka, moja znajoma. Informuje, że ten szaman, jak go nazywałam, to nie jest taki, co to zlazł z drzewa, ale były chirurg wojskowy, posiadający nostryfikację dyplomu.

Po 6 kolejnych zabiegach akupunktury ból nie jest już taki dokuczliwy, po następnych ustąpił zupełnie. Pogodzona z szamanem, teraz już cudotwórcą pytam: „Czy nie sądzisz, że moja nadwaga może być przyczyną kłopotów ze stawami kolanowymi?". Kiwa głową. Patrzę na jego sylwetkę, która jest też masywna. Uchwycił moje spojrzenie: „ja też powinienem się odchudzić, ale ty musisz" - zakończył dyskurs.

/jws/

Dla uczczenia „Mazurka Dąbrowskiego"

W maju br. Stowarzyszenie Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego" w Gdańsku i Muzeum Hymnu Narodowego w Bendominie zorganizowały szereg imprez i planują kolejne: dla uczczenia „80-lecia Hymnu Państwowego Rzeczypospolitej Polskiej, 1926 - 2006" i „200-lecia Powstania Wielkopolskiego, 1806 - 2006".

Odbył się m.in. XII Rajd Samochodowy „Wielkopolskim Szlakiem Twórcy Mazurka Dąbrowskiego". W Margoninie koło Chodzieży odbyła się sesja naukowa poświęcona gen. Józefowi Wybickiemu i gen. J. Henrykowi Dąbrowskiemu - związanymi z Wielkopolską. W Niechanowie - małej miejscowości koło Gniezna odbyła się kolejny sesja na temat: „Gen. J.H. Dąbrowski i gen. Józef Wybicki w Powstaniu Wielkopolskim. Młodzież Gimnazjum, które nosi imię J. Wybickiego przygotowała program artystyczny. Na podkreślenie zasługuje i to, że szkoła posiada sztandar J. Wybickiego, który uroczyście wprowadzono do sali. Na trasie były też inne miejsca związane z J. Wybickim, m.in. Parkowo i Wełna.

Podczas tego wyjazdu Przewodniczący Stowarzyszenia Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego" - mgr Czesław Skonka poinformował, że przygotowywany jest do wydania nowy numer „Pieśni Skrzydlatej" , gdzie przedstawione zostaną — „Echa - Mazurka Dąbrowskiego - na Białorusi". Dyrektor Muzeum Hymnu Narodowego w Bendominie mgr Henryk Wawrzyk - poinformował, że w miejscu urodzenia J. Wybickiego w Bendominie zorganizowane zostaną konferencje w dniach 2o i 27 maja br.

Jedną z ważnych inicjatyw Cz. Skonki było zaproszenie Władysława Zajewskiego, autora książki: Wolne Miasto Gdańsk pod znakiem Napoleona, Olsztyn 2005. Z książki wynika, że Cesarz Francuzów był w Gdańsku dwukrotnie w roku 1807 i 1812. Właśnie w roku przyszłym przypadnie 200 rocznica tego wydarzenia. Jest to temat, który będzie przedmiotem osobnej sesji.

Eligiusz Józef Sitek

Jedyny taki festiwal

Tegoroczny program XIX Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni o Morzu w Wejherowie stanowił ważne wydarzenie. 25 chórów a nadto zespołów regionalnych walczyło o Złocisty Żagiel, który był główną nagrodą tego Festiwalu. Pierwszą nagrodę Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni o Morzu przyznano w 1968 r. Wejherowski festiwal organizowany jest systemem dwuletnim. W tym roku wzięło w nim udział ponad 750 uczestników. Oprócz 25 zespołów chóralnych i folklorystycznych wystąpiła także orkiestra wojskowa. Imprezę otworzyła wielka parada chórów, które z towarzyszeniem Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej przemaszerowały na plac Jakuba Wejhera, na którym odbył się koncert i pokaz musztry paradniej. Po paradzie w miejscowej kolegiacie nastąpiło uroczyste otwarcie festiwalu, uświetnione występem Chóru Mieszanego Gdańskiej Akademii Muzycznej i Chóru Mieszanego z Rosji.

O statuetkę Złocistego Żagla rywalizowało 21 chórów, sześć dziecięcych, sześć mieszanych, cztery akademickie i inne.

Mirosław Begger
Eligiusz Józef Sitek

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Rodzinie zmarłego

Krzysztofa Wieczorkowskiego

składa
Zarząd i pracownicy spółki PUP Rezerwa

Piotrowi Madejowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci Ojca

składają
koleżanki i koledzy z Elewatora na nabrzeżu „Wiślanym"

Szczere wyrazy współczucia

Wojciechowi Wachowskiemu

z powodu śmierci Ojca

składają: Komisja Oddziałowa NSZZ „S"
oraz koleżanki i koledzy z PPU „Siark-Port"

Krzysztofowi Kowalczukowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci Ojca

składają: Komisja Zakładowa NSZZ „S"
oraz koleżanki i koledzy z PG Eksploatacja

Z głębokim żalem informujemy
o śmierci

Krzysztofa Wieczorkowskiego

Długoletniego członka Zarządu
Odszedł od nas szanowany
działacz związkowy,
człowiek wielkiego serca i zasług.

Cześć jego pamięci!

Łączymy się w smutku i żalu z kolegami związkowcami i rodziną Zmarłego

Zarząd Wolnego Związku Zawodowego
PGM Port Gdański

NA WESOŁO

Dwa koguty chodzą po mieście i strasznie się nudzą. Jeden z nich w końcu mówi:
- Chodź do garmażerii pooglądamy sobie gołe kury.

* * *

Przychodzi facet do lekarza i mówi:
- Panie doktorze, boli mnie wątroba.
- A pije pan? - pyta lekarz
- Piję, ale nie pomaga.

Holowniki Portu Gdańskiego przy nabrzeżu postojowym.

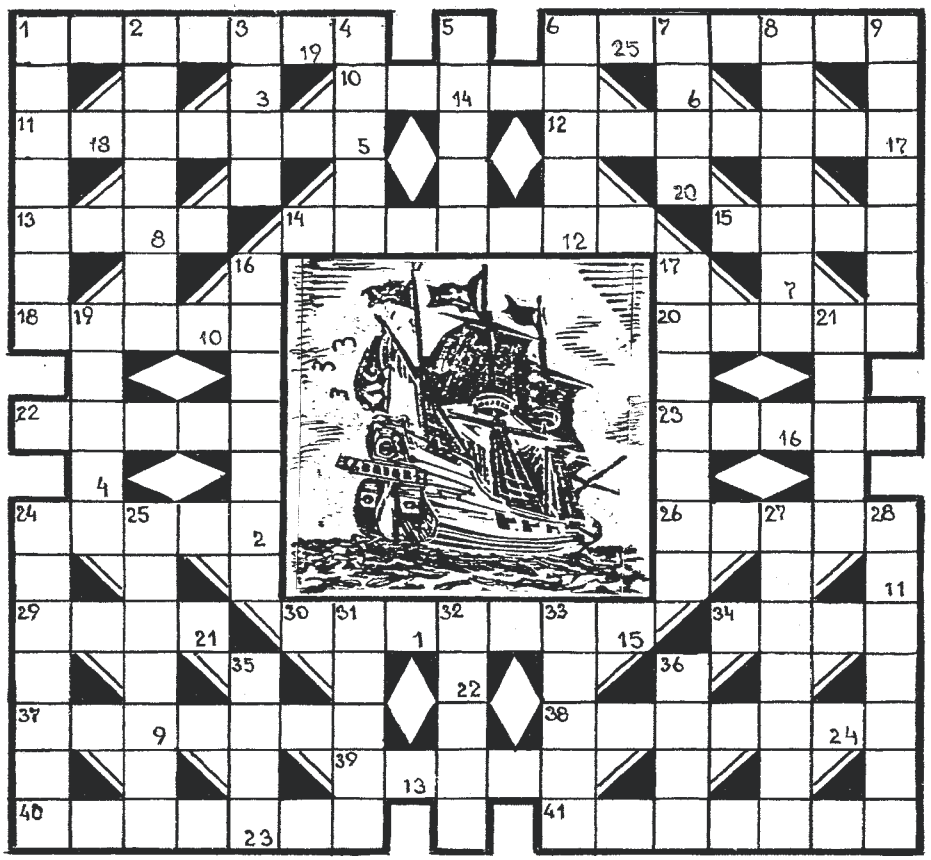

SKOK STEFCZYKA

Krzyżówkę sponsoruje
SKOK STEFCZYKA Oddział Zielony Trójkąt

POZIOMO: 1/ żegluga przybrzeżna, 6/ wysoka nadbudówka na dziobie i rufie dawnego żaglowca, 10/ port rybacki, uzdrowisko, ośrodek wypoczynkowy i kąpielisko morskie przy ujściu Słupi do Bałtyku, 11/ urządzenie do prowizorycznego zatkania otworu w podwodnej części kadłuba statku powstałego w przypadku awarii, 12/ całokształt wiedzy żeglarskiej, 13/ prysznic, 14/ w myśl przepisów, na statkach wszystkie zewnętrzne muszą być zapalone od zachodu do wschodu słońca, 15/ tak wyspa, a wspak dokumenty, 18/ np. patyna, śniedź, występująca na przedmiotach z miedzi, 20/ karabińczyk przy osprzęcie żaglowym, 22/ zatoka morska odcięta od pełnego morza mierzeją, 23/ruchome drzewce podnoszone ukośnie wzdłuż masztu, służące do zamocowania górnej krawędzi żagla, 24/ w nim wędkarz trzyma swój „łup” 26/ płaski próg nad brzegiem morza lub rzeki, 29/ po „złote” płynęli Argonauci na statku „Argo” do Kolchidy, 30/ tama, zapora, stawidło, 34/największy kontynent, 37/ płaska teczka z zamkiem błyskawicznym, zwykle bez uchwytu, 38/ chroniony ssak podobny do myszy, o wydłużonym pyszczku i ruchliwym ryjku zwany też sorkiem,39/państwo w Afryce Równikowej lub rzeka, druga pod względem długości w Afryce, 40/ żeglarz, marynarz, taternik i pisarz polski, założycie] Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, pionier polskiego narciarstwa, propagator żeglarstwa w Polsce, kapitan żaglowca „Zawisza Czarny” i komandor Jacht Klubu Polskiego (1867-1941), 41/ typ współczesnego okrętu eskortowego.

PIONOWO: 1/ najważniejszy na statku, 2/ żagiel podnoszony na bram rei, 3/ litera grecka, 4/ portowe urządzenie dźwigowe lub duży ptak, 5/ lądowy znak nawigacyjny i ostrzegawczy dla żeglugi, 6/ sztuczna droga wodna, 7/ odgłos wzburzonych fal morskich, 8/trójdzielna kompozycja rzeźbiarska, np. ołtarz, 9/ rzeka w Kongu, 16/ kelner na statku pasażerskim, 17/ typ dawnego żaglowca albo duży ptak morski, 19/ jedyny port Jordanii nad zatoką o tej samej nazwie, 21/ przedłużenie stępki statku, 24/ kaper, 25/ kolega posła, 27/ najdalej wysunięty na północ odcinek ziem polskich ze słynną latarnią morską o zasięgu światła 23 mil morskich, 28/ rymowana łamigłówka, 31/ szturm za szturmem, 32/ głęboki sen, 33/ musi być doskonały u obserwatora na „oku” żaglowca, 35/ zaczyn chlebowy, 36/ tatarak, kalmus.

UWAGA! Litery z kratek oznaczonych u dołu numerami od 1 do 25 utworzą hasło. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki czeka nagroda.

Rozwiązanie krzyżówki nr 9 (531) - POZIOMO: przesmyk, kaszalot, Adria, gejzer, porter, Yser, kafar, Kobe, akta, Atma, klepka, sztil, Ardeny, prasa, Akaba, olcha, indor, samba, kokos, kantak, Rabat, arenga, rano, Arno, teta, Totek, żaba, atrapa, trymer, narty, tramping, krewetka. **PIONOWO:** peryskop, eter, muzyka, karkas, profit, kapral, Sarema, Arek, Teneryfa, Genewa, rozeta, Akra, arka, rolka, sahib, Kongo, błoto, sekstant, moneta, agar, karo, kantar, szalanda, kajaki, rotang, „Batory”, taktyk, Antyle, atom, żele.

REJS POD BIAŁYMI ŻAGLAMI

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przesyłać wyłącznie na kartkach pocztowych pod adresem redakcji w ciągu 12 dni od ukazania się numeru. **Nagrodę z krzyżówki nr 8 (530) wylosowała pani Halina Skrzypiec**, zamieszkała w Gdańsku. Nagroda do odebrania w siedzibie NSZZ „Solidarność” przy ul. Na Zaspę 57, Gdańsk-Nowy Port.

PORTOWIEC

Wydawca: NSZZ „Solidarność“, Port Gdański
Adres redakcji: Gdańsk, ul. Zamknięta 18, e-mail: nszzs@portgdansk.pl, www.wbc.poznan.pl, www.bkpan.poznan.pl
Redaguje zespół: Roman Kolicki, Ireneusz Leszka (red. naczelny), Jadwiga Wojsz-Solowe, Michał Michałowski
tel. 058 343 16 30, 058 343 93 50, fax 058 343 92 50
Skład, druk: Drukarnia MISIURO, 80-518 Gdańsk-Brzeźno, ul. Gdańska 29, tel./fax: 058 342 89 37, 058 342 26 18, www.misiuro.pl
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

PORT GDAŃSK

dla każdego ładunku

www.portgdansk.pl

ZARZĄD MORSKIEGO PORTU GDAŃSK SA

ul. Zamknięta 18, 80-955 Gdańsk
Tel.: (+48 58) 343 93 00, 343 92 28, 343 93 84, Fax: (+48 58) 343 94 85, E-mail: info@portgdansk.pl